GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

17. WRZEŚNIA 1917

NR. 219. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17. września 1917.

Urzędowo ogłaszają d. 16. września 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Nic szczególnego.

Włoski teren:

Na południe od Selo nad Soczą udaremniono ataki włoskie. W południowym odcinku płaskowyżu Bainsizza—Heiligengeist nieprzyjaciel podjął znowu swoje próby przełamania naszych linii. Nasze wojska w zaciętych walkach zblizka wzięły górę. Włosi zostali pobici. Pod Gorycyą i na płaskowyżu Krasu walka **artyleryi.**

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17. września 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. września 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na **froncie flandryjskim działalność ogniowa miała** zmienną rozciągłość i siłę. **Zwłaszcza na drodze Menin—Ypres uderzały gwałtowne fale ogniowe w naszą strefę bojową. Zaatakowało nas kilka batalionów angielskich, których atak prawie wszędzie załamał się wśród strat. Na północ od tej drogi wtargnął nieprzyjaciel do naszych najprzedniejszych rowów na szerokość jednej kompanii. Na południowy wschód od Arras przybrał popołudniu nieprzyjacielski ogień ogromną intensywność. Otuleni sztuczną mgłą** [illegible] **potem Anglicy do** [illegible] **metrów pod Cherisy. Miotacze ogni i wozy pancerne miały wojskom szturmowym utorować drogę. Nasza energiczna obrona artyleryi i karabinów maszynowych rozbiła nieprzyjacielski atak. Gdzie nieprzyjaciel wtargnął do naszych rowów, został przez piechotę pobity w walce zblizka. Na tem samem miejscu powtórzył nieprzyjaciel swój atak tuż przed zapadnięciem nocy. I tym razem jego atak chybił wśród strat.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Prócz utarczek wywiadowczych i niekiedy budzącego się żywego ognia mącącego, była małą w kilku odcinkach działalność bojowa.**

Na wschodnim terenie i na froncie macedońskim nie było większych działań bojowych.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

NIEMIECKI BIULETYN WIECZORNY.

Berlin. B. Wolffa wieczorem: We Flandryi zmienny ogień działowy i tu i ówdzie walki piechoty. Zresztą nic szczególnego.

Ogłoszenie manifestu w Warszawie

Warszawa. B. kor. B. Wolffa. Onegdajsza uroczystość ogłoszenia manifestu cesarskiego o dalszej budowie państwa polskiego przed członkami komisyi przejściowej, mimo swej prostoty wywarła wrażenie. Po odczytaniu orędzia, w imieniu komisyi prof. Mikułowski-Pomorski wyraził podziękowanie narodu polskiego w językach niemieckim i polskim w następujących słowach:

Wasze Ekscelencye! W imieniu komisyi przejściowej Tymczasowej Rady Stanu proszę Was zakomunikować obu cesarzom nasz hołd i naszą głęboką wdzięczność. Tymczasowa Rada Stanu może z zadowoleniem w utworzeniu najwyższej władzy państwowej z polskim rządem upatrywać spełnienie swoich najbliższych dążeń. Podane nam do wiadomości najwyższe orędzia obu monarchów i zapowiedziany patent zawierają dalsze podstawy dla tworzenia niezawisłego państwa polskiego. Są one wielkim krokiem naprzód, w rozwijaniu ogólnych postanowień orędzia z 5. listopada 1916, które obudziło tak wielkie nadzieje w polsk. narodzie. Wśród wojny, przy dźwięku swoich zwycięskich mieczów, mocarstwa centralne spełniają nadzieje polskiego narodu i utrwalają w ten sposób węzeł, który w przyszłości ma pogodzić politykę polskiego państwa z ich polityką.

Następnie gen.-gubernator Beseler zwrócił się do zebranych z następującem przemówieniem:

Moi panowie! Zakomunikowane teraz panom orędzie naszych wzniosłych monarchów i ich rządów dowiodło w sposob zupełnie nie dwuznaczny, że rządy te stoją nadal stanowczo na gruncie aktu z 5. listopada 1916 i że zamierzają powołać do życia wolne i samodzielne państwo polskie, coprawda kładąc przytem wyraźny nacisk na pozbawione [illegible] swobodne przyłączenie się Polski do państw centralnych.

Moi panowie! Polska znajduje się w bardzo ważnej chwili swoich dziejów. Starajcie się panowie korzystać z chwili i starajcie się tę wielką rzecz, którą się panom ofiarowuje tak przyjąć i rozwinąć, żeby to, co wówczas, 5. listopada z. r. zapowiedziano, jako rzecz leżącą jeszcze w dalekiej przyszłości, powoli zrealizowało się na błogosławieństwo i szczęście waszego kraju. Ale proszę, żeby tak obecni tu szanowni panowie, jak wszyscy ci, którzy są powołani do współpracownictwa w tem wielkiem dziele, byli nadal świadomi tego, że Polska w przyłączeniu się do państw centralnych i przy ich przyjaznej pomocy i kierownictwie, powinna sama z siebie rozwinąć siłę i starajcie się, panowie, z niczem odprawiać wszystkie niepowołane wmieszania się tych, którzy z innej strony do was przystępują. Że stoimy tu pełni najlepszych życzeń dla waszego kraju i narodu, tego nie potrzebuję panom mówić, to panowie wiecie. Od was zależy, by te życzenia urzeczywistnić.

W końcu pożegnał Beseler wszystkich polskich panów uściskiem dłoni. Także reprezentanci niemieccy i austro-węgierscy gratulowali Polakom tego ważnego momentu.

PRZYSZŁA RADA REJENCYJNA.

Warszawa. B. kor. W sobotę wieczór udali się komisarze rządowi obu rządów do komisyi przejściowej Tymczasowej Rady Stanu i z polecenia cesarzy wezwali ją do wymienienia osobistości, któreby należało sprzymierzonym rządom zaproponować na członków rady regencyjnej. Wicemarszałek koronny podziękował za wezwanie i oświadczył, że komisya przejściowa w najkrótszym terminie przedłoży swoje wnioski.

Przemarsz Anglików przez Holandyę.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa: Rewelacye, które przedewszystkiem w Holandyi wywołują największe wrażenie, poczynił angielski oficer, pojmany przez Niemców dnia 5 b. m. koło Merkem. Powiedział on że jeżeli **Anglia** do wiosny nie zdobędzie niemieckich portów łodzi podwodnych, **spróbuje przemocą przemarszu przez Holandyę.** Wiadomość tę wydatnie uwypuklają stale powtarzające się naruszania holenderskiej neutralności ze strony Anglii przez wdzieranie się na wody terytoryalne koło wybrzeży i przez bomby angielskich lotników na miasta holenderskie.

Dalej podał oficer, że w Anglii wielkie bitwy dla przełamania coraz bardziej uważa się za zdecydowane klęski i przełamania we Flandryi nie uważa się już za możliwe. Również interesującem było zawiadomienie, że w Anglii na nowo wykształcono norweskich lotników. **Wewnętrzne stosunki Anglii,** które wskutek niemieck. łodzi podwodnych stają się coraz gorszemi, **nie zezwalają już na dłuższe przeciąganie wojny,** gdyż nie jest się już więcej pewnym robotników.

Nowa afera depeszowa.

Berlin. Z Hagi donoszą do „Tägl. Rundschau": Biuro Reutera przynosi następującą wiadomość z Waszyngtonu: Lansing ogłosił następującą relacyę niemieckiego posła Eckardta o stanowisku szwedzkiego posła Kronholma w Meksyku, przesłaną do Berlina:

Cesarsko-niemieckie poselstwo w Meksyku. Do Jego Ekscelencyi kanclerza państwa!

Przybył tu poseł szwedzki Volke Kronholm i jest z naszem poselstwem w najściślejszym kontakcie. Nie ukrywa on swoich sympatyj do Niemiec. Jest on tu jedynym dyplomatą, przez którego otrzymujemy wiadomości z naszej ojczyzny i przez którego możemy je do naszej ojczyzny przesyłać. Podjął się już pośrednictwa między mną a Waszą Ekscelencyą i chodzi dwa do trzech razy dziennie, często nawet w nocy, do urzędu telegraficznego. Pierwej był on tylko w Pekinie i w Tokio i oprócz jednego orderu chińskiego nie otrzymał innego, nawet szwedzkiego odznaczenia. Pozwalam sobie przeto zalecić go Waszej Ekscelencyi do odznaczenia go orderem Żelaznej Korony II klasy. Ponieważ jednak wiadomość o tem odznaczeniu wzbudziłaby podejrzenie zarówno u naszych nieprzyjaciół, jak i u rządu Kronholma, proponuję, aby to zatrzymać w tajemnicy aż do końca wojny. Proszę jednak zawiadomić mnie natychmiast, telegraficznie, o tem odznaczeniu. E c k a r d t.

Głosy prasy niemieckiej.

Wszystkie pisma niemieckie obu państw pomieściły obszerne artykuły, omawiające nowy manifest mocarstw centralnych w sprawie polskiej. Podajemy z nich najbardziej charakterystyczne wyjątki.

„Reichspost" pisze: Zasadnicze uregulowanie sprawy przyszłej władzy państwowej w Polsce rozprasza nareszcie niekorzystny nastrój, który w silnie rozerwanem polskiem życiu partyjnem znalazł podatny grunt pod niezadowolenie i pesymizm. Nie można zaprzeczyć, że stosunki polityczne, jakie w Polsce po jej uwolnieniu zapanowały, miały daleko mniej idealny charakter, niżby kazał oczekiwać fakt oswobodzenia. Wszystko to uczyniło rolę państw centralnych pełną trudu i cierni, tem zasłużeńszą jednak. Przyszłe państwo polskie będzie d z i e d z i c z n ą m o n a r c h i ą, jak to wskazuje pismo cesarskie, powołując się na historyę Piastów i Jagiellonów. Istnieją wprawdzie w Polsce silne dążenia, domagające się republiki. Ale te m u s z ą s i ę p o h a m o w a ć.

„N. Fr. Presse" specyalnie zajmuje się stanowiskiem Koła polskiego wobec nowego aktu. Pisze ona:

Koło polskie, w y b r a n e z p o d d a n y c h a u s t r y a c k i c h i p o s i a d a j ą c y c h j u ż p r z e d s t a w i c i e l s t w o u s t a w o w e, wielką uwagę poświęca tej nowej zmianie w historyi swego kraju. Na jego stanowisko w parlamencie i wobec rządu n i e m o ż e m i e ć n o w o s t w o r z o n y p o r z ą d e k ż a d n e g o i s t o t n e g o w p ł y w u, gdyż c. k. rząd nie jest o d p o w i e d z i a l n y za te sprawy, a odpowiedzialne za to czynniki nie są odpowiedzialne przed parlamentem, ale przed delegacyami. Koło, które zbiera się 23. bm. w Wiedniu, nie może wypadków w Polsce brać za podstawę swej taktyki w parlamencie, a jedynie mieć na uwadze stanowisko rządu wobec życzeń, dotyczących G a l i c y i. Koło polskie, jako takie, może w austryackim parlamencie wobec tak bardzo je interesującej sprawy Królestwa Polskiego zająć stanowisko d o p i e r o p o g ł ę b o k i c h w s p ó l n y c h n a r a d a c h w s z y s t k i c h w K o l e p o l s k i e m zasiadających grup.

„Arbeiter Ztg" zaopatruje manifest cesarski następującą uwagą: Jak widać z manifestu, jest p a ń s t w o w o ś ć p o l s k a, która na zewnątrz zupełnie się nie przejawia, j e s z c z e b a r d z o o g r a n i c z o n a. Ale postęp już jest. Ma się rozumieć, im szerzej rozbudowana będzie władza państwowa polska, tem większe powstaje niebezpieczeństwo tarć i niezadowoleń. Nawet w tym surogacie, jaki powstaje, odezwie się przecież tyle siły narodowej, iż bardzo boleśnie odczuwać będą Polacy władzę okupacyjną i z trudem ją znosić. P o o b u s t r o n a c h musi być dużo dobrej woli i zręczności w rządzeniu.

„Oesterr. Morgenzeitung" pisze: Z całego statutu państwa polskiego, z każdego ustępu, z każdej linii w y z i e r a i w y s z c z e r z a s i ę g e n.-g u b e r n a t o r, ta nieszczęsna figura z głową Janusa, którego jedno o b l i c z e n a B e r l i n, a d r u g i e n a W i e d e ń s i ę z w r a c a, ten podwójny chochoł, który być może nadaje się do statutów jakiegoś banku, ale nie państwa. Ludzi nie traktuje się jak rzeczy martwe, żywi ludzie mają żywe pragnienia co do przyszłości i żywe wspomnienia przeszłości, a te ostatnie domagają się także w interesie monarchii habsburskiej — p o ł ą c z e n i a o b u o k u p a c y i i zamiany tej n i ę s t o s o w n e j g ł o w y J a n u s a w n o r m a l n ą c z a s z k ę l u d z k ą. Na miłość Boską, przecież przynajmniej usunięcia przymusu paszportowego i zaniechania szykan przy wywozie i dowozie, nie będzie ta małoduszna berlińsko-wiedeńska biurokracya uważać za coś zbyt śmiałego, a to chociażby dla tego samego, że jako przyjaciele Polski, a życząc dobrze równocześnie sobie samym, uznamy, iż tylko silna, zdrowa i zadowolona może być naszym wiernym sojusznikiem.

Berlińska „Nordd. Allg. Ztg" pisze: Konstytucya państwowa, jaką Polska teraz otrzymuje, jest t w o r e m w o j e n n y m. Może ona przygotować przyszły rozwój, ale nie może go we wszystkich szczegółach ostatecznie ustalić. W jakich granicach, w jakich ostatecznych formach i w jakich związkach ułoży się t r w a ł e życie państwowe na terytoryum obu gen.-gubernatorstw, r o z s t r z y g n i e s i ę d o p i e r o p r z y z a w a r c i u p o k o j u. Wtedy dopiero otrzymają trwałą podstawę w Europie wzajemne państwowe związki, stosunki i oryentacye. W rękach Polaków, którym znowu po raz pierwszy od stu lat dane jest okazać swój wielostronny talent na gruncie realnej polityki, spoczywa możność poprowadzenia nowego państwa, które zostało w ich ręce złożone, w kierunku odpowiadającym ich wielkim potrzebom przyszłości państwa polskiego. Jeśli pokierują państwo polskie na drogę t r w a ł e j s ą s i e d z k i e j w s p ó l n o ś c i z p a ń s t w a m i c e n t r a l n e m i, które przez swe bohaterstwa stworzyły podwaliny tego państwa, wtedy może akt 5. listopada i patent z 15. września stać się błogosławieństwem dla Polski.

„Vorwärts" zauważa: Niemiecki interes państwowy wymaga, aby sprawa polska rozwiązana została w sposób, k t ó r y n i e p o z o s t a w i ł b y c i e r n i m i ę d z y n i e m i e c k i m a r o s y j s k i m n a r o d e m. Bardziej miłą musi nam być p r z y j a ź ń s i ę g a j ą c a a ż d o O c e a n u S p o k o j n e g o, n i ż s i ę g a j ą c a d o W i s ł y. Obie jednak dadzą się pozyskać tylko drogą zupełnej d o b r o w o l n o ś c i.

„Voss. Ztg" omawiając organizacyę przyszłej Rady Stanu donosi, że ma ona się składać z e s t u c z ł o n k ó w i b y ć w y b r a n a p r z e z n a r ó d. Rada regencyjna ma ustalić sposób przeprowadzenia tych wyborów. Żali się, że sprawa polska prowadzona jest w Niemczech przez rząd z wielką tajemnicą, bez udziału Sejmu Rzeszy. Kończy swe wywody następującemi uwagami: Wszystkie podniesione zarzuty wskazują na wielkość, a zarazem niepewność problemu polskiego. Położenie staje się tem trudniejsze przez to, że dotychczas nie został zupełnie nawet w zasadzie ustalony przyszły system mocarstw centralnych. Do tej chwili n i e m a j e s z c z e w i ą ż ą c y c h z o b o w i ą z a ń m i ę d z y t r z e m a n a j w i ę k s z e m i p a ń s t w a m i: N i e m c a m i, A u s t r y ą i W ę g r a m i, c o d o t e g o, c o s i ę m a s t a ć w p r z y s z ł o ś c i. A

LEONARD MERRICK.

LALKA.

6

Przełożył Fr. Gichner.

Zamilkła, namyślając się. Pauza trwała tak długo, że w mej niepewności zdawało mi się, że żadne z nas nigdy nie przemówi. Wziąłem papierosa i podałem w milczeniu papierośnicę de Lavardens'owi. Zrobił odmowny ruch głową, nie spojrzawszy nawet na mnie, wzrok jego skierowany był na kobietę.

— Dobrze — rzekła z westchnieniem — zgadzam się.

— A, poczciwa dziewczyna!

— Żądanie pana polega na tem, aby kapitan de Lavardens zaprzestał starań o moja rękę? Czy tak?

— Tak.

— Dobrze. Wiem, co go może do mnie zrazić, nastąpi to dzisiaj wieczór. Lecz musicie mi panowie stworzyć sposobność; będziecie panowie obaj musieli sprowadzić go w pewne miejsce. Chyba nie będzie trudno znaleźć jaki pretekst. Dziś wieczór o dziewiątej. On zna mój adres.

Wyczerpana postąpiła ku drzwiom.

De Lavardens w trzech susach znalazł się przy niej i ujął ją za rękę.

— Pani — przemówił z trudnością — nie mam słów na wyrażenie mej wdzięczności. Jestem ojcem i kocham mego syna, w innych warunkach jednak, czułbym się dumnym, gdybym mógł panią nazwać swą córką!

Ach, jak ta kobieta umiała się kłaniać. Jak wymownymi były ruchy jej źle odżywionej postaci!

— Do widzenia panowie!

Uf! Opadliśmy na krzesła.

— Pawle! — rzekł do mnie — zachowaliśmy się jak bydlęta!

— Wiem o tem. Ale ulżyło ci, co?

— Czuję się innym człowiekiem! Ale co ona takiego mu powie? Chciałbym to już mieć za sobą. Wiesz, zdaje mi się, że będzie dyablo trudno zaproponować mu, abyśmy do niej poszli! Ta propozycya musi wyjść od ciebie. A jeśli nie zechce wziąć nas ze sobą?

— Weźmie nas na pewno — oświadczyłem — i będzie się jeszcze cieszył tą sposobnością. Hurra! hurra! hurra! — Podskoczyłem i poklepałem go po ramieniu. — Mój przyjacielu, byłoby to narodową klęską, gdyby ta kobieta miała się zmarnować przez poślubienie Jerzego.

— Co? krzyknął, czerwony z oburzenia.

— Nie mam zamiaru uchybiać Jerzemu. Myślę, myślę, boję się wypowiedzieć to, co myślę. Boję się myśleć o tem! — Chodziłem po pokoju, starając się zapanować nad sobą. — Być może, iż pewnego razu urodziła się kobietą, która posiadała dar, będący błogosławieństwem i przekleństwem zarazem, kobieta, której geniusz będzie stanowić epokę, a nazwisko oznaczać historyę teatru. Jeśli zaś taki jak ja miłośnik sceny odkryje podobną kobietę, to czuje się jak Cheops, Chephrenus i Asychis, w czasie budowy piramid, które miały im zapewnić nieśmiertelność!

Moje wzburzenie zdumiało go.

— Sądzisz, że z niej taka genialna aktorka? Doprawdy?

— Nie śmiem się tego spodziewać, a jednak tak mi się zdaje.

Jedliśmy u Voisin'a. Umówiliśmy się, że generał zrobi jakąś aluzyę co do owej sprawy miłosnej, ja zaś powiem Jerzemu: „Sądzę, że nie weźmiesz ojcu za złe, że wspomniał mi o tej sprawie? Wiesz przecie, że jesteśmy starymi przyjaciółmi". — Rzeczywiście też udało się łatwo sprowadzić rozmowę na właściwe tory. Widocznem było, że Jerzy miał o niej niezmiernie wysokie pojęcie. Podziwiałem jego sposób wyrażania się o niej. Był spokojny i poważny. Czułem się jak Judasz, gdy udawałem, że sympatyzuję po części z jego zamiarami matrymonialnymi.

— I ja jestem artystą — zauważyłem. — Różnice społeczne nie posiadają dla mnie tej wagi, co dla twego ojca.

— Bez przesady, proszę pana — rzekł poważnie — panna Laurent wartą jest hołdów. Gdyby zechciała mnie przyjąć, to każdy człowiek znający jej charakter, uważałby mnie za szczęśliwego. Jej wykształcenie nie jest wolne od braków, nie umie również paplać na wzór naszych pań z towarzystwa, jest jednak inteligentna, subtelna i dobra.

Dalsza gra poszła łatwo. Nagłe odezwanie się przy likierach: „Pokaż nam ją! Chodźmy Julku!". Zdziwienie (amatorskie), namowa (mistrzowska); ociąganie się Jerzego mimo widocznej ochoty i radości na myśl o korzystnem wrażeniu, jakie Janina wywoła. „Nigdy u niej nie był, nie wypada o tej godzinie wizyt składać". „Bah, między artystami! Mój bilet wizytowy będzie paszportem, zapewniam cię". Biedny chłopak pozwolił się wciągnąć w zasadzkę. O wpół do ósmej wybraliśmy się w drogę.

Doróżka zatrzymała się przed zniszczonym domem w ciemnym zaułku. Widocznem było, że widok miejsca jej zamieszkania sprawił Jerzemu przykrość. „Panna Laurent nie zdobyła swym artyzmem majątku" — zauważył — „a pozostała uczciwą dziewczyną". Dobrze powiedziane! W ciemnej sieni spotkaliśmy pewne dziecko, które skierowało nas na czwarte piętro. Po długiem pukaniu otworzyła nam jakaś wiedźma, która krótko nam oświadczyła, że panny nie ma w domu. Przyszło mi na myśl, że popełniliśmy błąd, przychodząc przed umówionym czasem i że kobieta nie prosiła nas do środka, ponieważ nie była jeszcze na naszą wizytę przygotowana.

— Czy panna Laurent wnet nadejdzie? — zapytałem, niezadowolony.

— Prawdopodobnie wnet.

— W takim razie zaczekamy tu na nią — rozstrzygnąłem i po chwili znaleźliśmy się w pokoju, w którym przedewszystkiem rzucała się w oczy smrodliwa lampa i flaszka wódki. Z początku myślałem, że ta stara czarownica jest tylko gospodynią Janiny, gdy w tem odezwała się:

— Szkoda, że panowie nie uprzedzili Janki o swej wizycie.

(Dokończenie nastąpi).

przecież takie układy powinny były tworzyć warunek wprowadzenia Polski w środk.-europejski system państw. Stoimy i teraz na tem stanowisku, że lepiejby było, gdyby się było ostateczne ustalenie losu Polski pozostawiło aż do wyników rokowań pokojowych. Przez to, że rząd tę sprawę załatwia bez Sejmu Rzeszy, staje w sprzeczności ze swemi słowami odnośnie do pozornej chociaż parlamentaryzacyi rządów. Tem samem bierze wielką na siebie odpowiedzialność. Optymizmu, jaki cechuje postępowanie rządu, my nie podzielamy. Jeszcze ciągle Polska jest dla nas doświadczeniem, którego wynik jest bardzo wątpliwy. Jeszcze Polska nie pozyskana!

„Tag“ stwierdza, że manifest poszedł tak daleko, iż prawie nie godzi się to z własnymi państwowymi i politycznymi interesami Niemiec. A dzieje się to w chwili, kiedy wielka część Polaków galicyjskich zajmuje stanowisko bardzo drażniące, formując blok, który domaga się wcielenia do Polski wszystkich terytoryów polsko-pruskich z dostępem do morza. Pewnem jest, że Polacy zostali postawieni wobec nowych warunków i że po raz ostatni dano im sposobność okazać prawdziwość zapewnień, że chcą utrzymać przyjazne stosunki z Niemcami i Austryą. Teraz na nich przyszła kolej postępować szybko i niedwuznacznie. Gdyby chcieli nadal tak, jak dotychczas, igrać z mocarstwami centralnemi, skutki nie każą na siebie długo czekać.

Rosya republiką.

Petersburg. B. kor. (Ag. pet.) Rząd Tymczasowy wydał następujące urzędowe obwieszczenie:

Rebelia Korniłowa została stłumiona, ale zamieszanie wywołane przez nią w armii i w kraju, jest wielkie. Znowu grozi śmiertelne niebezpieczeństwo ojczyźnie i wolności.

Zważywszy, że jest niezbędnem ustalić polityczną formę dla rządu w kraju i zważywszy powszechne entuzyastyczne sympatye dla idei republikańskiej, które tak jasno objawiły się na konferencyi w Moskwie, oświadcza Rząd Tymczasowy, że polityczną formą Rosyi jest republikańska i **proklamuje Rosyę jako państwo republikańskie.**

Pilna potrzeba chwycenia się stanowczych zarządzeń, aby przywrócić zachwianą równowagę w państwie, skłoniła Rząd Tymczasowy do przeniesienia całej władzy na pięciu ministrów z prezydentem Rady ministeryalnej na czele. Rząd Tymczasowy postawił sobie szczytne zadanie przywrócenia porządku w państwie i odświerzenia bitności armii.

Będąc przekonanym, że tylko zjednoczenie wszystkich żywych sił kraju zdoła uratować ojczyznę z przykrego położenia, będzie się rząd starał uzupełnić w ten sposób, że przybierze sobie przedstawicieli tych wszystkich żywiołów, które przekładają wieczne i ogólne interesy ojczyzny nad przypadkowe interesy prywatne, partyjne lub państwowe.

Rząd Tymczasowy jest pewny, że w najbliższym czasie uda mu się te zadania zupełnie przeprowadzić.

NOWY GABINET.

Amsterdam B. kor. Reuter donosi z Petersburga: Słychać, że po długich rokowaniach utworzono gabinet wojenny z 5 osób: Kierenski prezydyum, generał Werchowski wojna, admirał Werderowski marynarka, Tereszczenko sprawy zagraniczne, Nikintyn poczta i telegraf.

Wrzenie w Rosyi.

ROZKAZ DZIENNY KIERENSKIEGO.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Kierenskij wydał do armii i floty rozkaz dzienny, w którym stwierdza, że ruchawka Korniłowa zdezorganizowała normalne życie na froncie i nakazuje: 1) Wszystkie polityczne walki wewnątrz armii mają ustać, należy wszystkimi środkami starać się o przywrócenie bitności armii.
2) Podjąć znowu wysyłkę wojsk według rozkazów naczelnego kierownictwa. 3) Wstrzymać aresztowania komendantów, gdyż prawo po temu przysługuje tylko władzom sądowym i prokuratorowi. 4) Nie składać komendantów z urzędu. 5) Nie tworzyć oddziałów z własnej inicyatywy pod pozorem zwalczania ruchu kontrrewolucyjnego.

REZOLUCYA MENSZEWIKÓW.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Uchwalona przez R. R. Ż. 279 głosami przeciw 115 rezolucya maksymalistyczna, uzyskała tę większość tylko wskutek nieobecności wielu delegatów żołnierskich. Dlatego R. R. Ż. zeszła się onegdaj na ponowne posiedzenie, tym razem w pełnej liczbie i ogromną większością odrzuciła tę bolszewicką rezolucyę, uchwalając następującą rezolucyę menszewicką:

Tragiczne położenie kraju czyni niezbędnem stworzenie silnej władzy rewolucyjnej, wolnej od wszelkiego kompromisu z antirewolucyjnymi żywiołami burżuazyjnymi. Dlatego R. R. Ż. postanawia: 1) Natychmiast zwołać powszechną konferencyę przedstawicieli całej zorganizowanej demokracyi w celu rozwiązania kwestyi konstytucyi, któraby służyła krajowi, aż do zwołania konstytuanty. 2) Aż do zwołania konferencyi pozostaje obecny rząd w urzędzie, pracując w ścisłym związku z przedstawicielami demokracyi, którą się wzywa do energicznego popierania rządu. 3) Rząd chwytając się zarządzeń celem zaprowadzenia porządku, ma postępować w ścisłem porozumieniu z rewolucyjnym komitetem. 4) Wzywa się demokratyczne klasy ludności, by cierpliwie czekały uchwał wspomnianej demokratycznej konferencyi i wstrzymywały się od wszelkich samowolnych, niezgodnych z ustawą wystąpień.

Przewodniczący zebrania Czheidze zawiadomił, że ta konferencya odbędzie się 25. bm. w Petersburgu.

KORNIŁOW „ZDRAJCĄ OJCZYZNY“.

Sztokholm. B. kor. Helsingfarska R. R. Ż. postanowiła w porozumieniu z fińskim komitetem, z centralnym komitetem floty bałtyckiej i radą chłopską ogłosić **Korniłowa zdrajcą.** Zebranie żądało przeniesienia całej władzy na demokracyę rewolucyjną.

PRZECIW KORNIŁOWOWI.

Sztokholm. B. kor. Pomimo gmatwaniny wiadomości z Petersburga jest pewnem, że **ruchawka Korniłowa nie udała się.** Także centralny komitet partyi kadetów w Moskwie potępił przedsięwzięcie Korniłowa. Moskiewska organizacya kolejarzy postanowiła nie przewozić wojsk Korniłowa. Miasto Moskwa oświadczyło się przeciw wojnie domowej, a za Rządem Tymczasowym. Tak samo postąpił wszechrosyjski związek giełdowy i generalny sekretaryat Ukraińców w Kijowie.

ECHA REWOLUCYI.

Petersburg. B. kor. Reuter. Załoga okrętu wojennego „Petropawłowsk“ w Helsingforsie zastrzeliła czterech oficerów, którzy nie chcieli usłuchać rozkazu miejscowego demokratycznego zgromadzenia i podpisali przyrzeczenie wierności przeciw prowizorycznemu rządowi. Rewolucyjny komitet w Helsingforsie, jakoteż minister marynarki wystosowali do floty odezwę, w której potępili tego rodzaju gwałty.

NOWA WEWNĘTRZNA ORGANIZACYA ARMII.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Zarząd polityczny ministerstwa wojny wydał regulatyw co do komisarzy wojskowych i wojskowych organizacyi w armii. Według niego komisarze są organami, opartymi o zasady demokratyczne i rewolucyjne. Regulatyw ustanawia najwyższego komisarza wojskowego dla wszystkich armii, z siedzibą w głównej kwaterze, tudzież komisarzy dla różnych wojskowych jednostek. Co do wojskowych organizacyi, które mają kierować całem życiem politycznem jednostek wojskowych, mają się one opierać na powszechnem prawie wyborczem.

LEWICA WOBEC KADETÓW.

Petersburg. B. kor. Według dzienników lewicowych n. p. „Nowej Żyźni“ kadeci życzą sobie bardzo wstąpić do rządu lecz spotykają się przy tem ze stanowczym oporem lewicy.

PRASA NACZELNEGO DOWÓDZTWA.

Amsterdam. B. kor. Reuter donosi z Petersburga: Korniłow nie złożył jeszcze naczelnego dowództwa. Aleksiejew ma dziś przybyć do głównej kwatery z komisyą śledczą.

USTĘPSTWA DLA FINLANDYI.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rząd wydał manifest, dający fińskiemu senatowi prawo ostatecznego regulowania szeregu kwestyj, które przedtem rozstrzygał wielki książę Finlandyi bez aprobaty sejmu. Z tych kwestyi wykluczone są jednak sprawy takie jak zwoływanie i rozwiązywanie Rady państwa, traktowanie budżetu, ułaskawianie skazańców, mianowanie gubernatora i inne.

PROCES SUCHOMLINOWA.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Proces Suchomlinowa, odroczony z powodu buntu Korniłowa, toczy się teraz dalej. Świadek Ivers, zatrudniony niegdyś w biurze szpiega jednego z państw dziś wrogich, zeznał, że Suchomlinow niekiedy tego szpiega odwiedzał.

Z frontów bojowych.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 16 b. m.: Włoski teren: Po dłuższej pauzie Włosi znowu próbowali przełamać nasze stanowiska w południowej części wyżu Bainsizza. Po ogniu huraganowym poszła włoska piechota do ataku. Odbyły się walki wręcz. Włochom udało się wedrzeć do kilku części naszych stanowisk, lecz zanim się tam usadowili, energiczny kontratak naszych wojsk wypędził ich. Na północnem skrzydle tego odcinka rozbiły się włoskie ataki od razu o bohaterską postawę naszych wojsk. W dolinie Wipawy i na Krasie mała czynność bojowa. W południowym Tyrolu odparto napady nieprzyjacielskich patroli w większym stylu.

Wschodni teren: Nasze wojska szturmowe wtargnęły w wielu punktach do części nieprzyjacielskich rowów i zniszczyły rosyjskie obwarowania.

Stanowisko Japonii.

Petersburg. B. kor. A. pet. donosi. Według telegramów z Waszyngtonu, Japonia osądzając sprawę swojego wydatniejszego udziału w wojnie, nie zamierza stawiać żadnych specyalnych warunków. Co się tyczy Kiaoczau, to Japonia sądzi, że sprawa ta nie może być przedmiotem rokowań ze Stanami Zjednoczonymi, lecz należy przed forum konferencyi pokojowej. Wogóle Japonia uważa swoje zamiary co do Chin za nie nadające się do dyskusyi przed ukończeniem wojny. To samo odnosi się do losu wysp niemieckich na Oceanie Spokojnym, obsadzonych przez Japonię.

Akcya pokojowa.

Kopenhaga. B. kor. Sztokholmski korespondent „Sozialdemokraten“ donosi: Rosyjscy delegaci po rokowaniach z niemieckimi delegatami odjechali do Petersburga. W manifeście wzywa się socyalną demokracyę, tak mniejszości, jak większości, w krajach wojujących, żeby dalej przygotowywała konferencyę pokojową, która się odbędzie, skoro tylko ustanie odmowa paszportów. Zwycięstwo Kierenskiego i fakt, że francuscy socyaliści nie wstąpili do gabinetu, uważają korespondenci pism za oznakę przyspieszenia akcyi pokojowej.

ZAPRZECZENIE HR. LUXBURGA.

Berno. B. kor. Szwajcarskie prasowe Biuro telegraficzne donosi z Paryża: Jak dzienniki z Buenos Aires donoszą, hr. Luxburg zaprzecza w wywiadzie autentyczności depesz, opublikowanych przez Lansinga.

ZAPRZECZENIE ZE STRONY NIEMIEC.

Meksyk. B. kor. (Reuter.) Niemiecki poseł w Meksyku podaje oświadczenie, w którem zaprzecza wszystkiemu, co stoi w związku z rewelacyami waszyngtońskiemi.

ZMIANA W GABINECIE WĘGIERSKIM.

Budapeszt. B. kor. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne monarchy, które u[illegible] jego stanowiska, nadając mu godność tajnego radcy i powierza kierownictwo węgierskiego ministerstwa finansów prezydentowi ministrów Wekerlemu.

HR. BERNSTORFF U SUŁTANA.

Konstantynopol. B. kor. Nowy niemiecki poseł hr. Bernstorff był wczoraj na uroczystem posłuchaniu u sułtana i wręczył mu swoje papiery uwierzytelniające.

ZAMKNIĘCIE GRANICY WŁOSKIEJ.

Lugano. B. kor. Włoska granica jest zamknięta. Przyczyna i czas trwania tego zarządzenia są niewiadome.

Najstarszy kościół w Polsce.

Wykopaliska, przez niżej podpisanego wykonane w ubiegłym miesiącu w skrzydle zachodnim arkadowego podworca na Wawelu doprowadziły do odnalezienia murów budynku najstarszego ze wszystkich znanych w całej Polsce. Jest to kościół w kształcie czworoliścia w planie, wysokości w części zachowanej do 6 metrów, murowany z płaskich płyt piaskowca na czystem wapnie. Podobny układ i podobna technika murowania spotyka się tu i ówdzie na południu i zachodzie Europy, gdzie pochodzi z szóstego, siódmego lub ósmego wieku. Przy budowaniu zamku w XIV. wieku oszczędzono ten kościół, włączając go w obręb zamku i dopiero w XVI. w. stawiając oficyny renesansowego pałacu architekci włoscy zamienili kościół na część budynku świeckiego, a do reszty ślady kościoła zniszczono w połowie XIX. w. gdy wybudowano obecne, pozbawione arkad skrzydło arkadowego podworca. Bez wątpienia jest to ów kościół św. Feliksa i Adaukta, o którym wspomina Długosz, nadmieniając, że jest to budynek okrągły, wysoki, z kamienia, budowany staroświeckim sposobem, który służył Polakom za świątynię pogańską, zanim przyjęli chrześcijaństwo.

Po uporządkowaniu wykopaliska i urządzeniu odpowiedniego zejścia do pierwotnego poziomu kościoła (prawie trzy metry poniżej obecnego poziomu podworca arkadowego), ten pierwszorzędny dla naszej historyi zabytek stanie się dostępny dla zwiedzających.

Prof. Adolf Szyszko Bohusz, kier. odnowienia kr. Zamku na Wawelu.

KRONIKA.

Z miasta.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 16 bm. odbyło się pod przew. wicepr. J. K. Federowicza 5-te posiedzenie Komitetu Kościuszkowskiego.

Uchwalono zaprosić do prezydyum honorowego krajowego komitetu Ks. Biskupa Wałęgę z Tarnowa, oraz uzupełniono komitet wykonawczy wybierając dodatkowo marszałka Rady powiatowej Dr. Stefana Skrzyńskiego, Tomasza Młodzianowskiego, Piotra Kosobuckiego i p. Annę Zakrzewską.

Następnie uchwalono zwrócić się z prośbą do Księcia Biskupa krakowskiego ażeby raczył wydać odezwę do duchowieństwa dyecezyi krakowskiej z wezwaniem do wypowiedzenia okolicznościowych kazań w dniu 14. października, uchwalono również zwrócić się do nauczycielstwa ludowego o wygłoszenie w szkołach odczytów o osobie i działalności Kościuszki.

W końcu p. Piwocki złożył sprawozdanie z posiedzenia Subkomitetu skarbowego, przedstawiając program zbiórki, rozsprzedaży nalepek i odznak, a Dr. Muczkowski sprawozdania z posiedzenia Subkomitetu wystawowego. Wystawa urządzoną będzie w Muzeum Narodowem w sali Wernyhory i Kościuszki. Ze względu na brak materyałów, gdyż wiele przedmiotów jest dzisiaj niedostępnych ograniczoną zostanie do 3ch punktów: 1. przysięga na Rynku, 2. Pogrzeb, 3. sypanie kopca.

Jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się w magistracie posiedzenie subkomitetu obchodowego.

O WYWÓZ KSIĄŻEK DO KRÓLESTWA. Z inicyatywy Izby handlowej odbyła się dziś w południe w Dyrekcyi policyi konferencya w sprawie wysyłki książek do Królestwa. W konferencyi wzięli udział reprezentanci Izby handlowej, dyrekcyi policyi i gremium księgarzy. Przedmiotem obrad konferencyi był projekt wojennego Urzędu nadzorczego by wysyłkę książek do Królestwa, obecnie całkiem zakazaną, ograniczyć w przyszłości wyłącznie do książek szkolnych, które miałyby być wysyłane jako pakiety urzędowe Dyrekcyi policyi. Konferencya uznała jednomyślnie, że projekt ten zarówno ze względów zasadniczych jak i technicznych jest niemożliwy do wykonania. Izba handlowa odniosła się w tej sprawie natychmiast z przedstawieniem do ministerstwa handlu.

BRAK KSIĄŻECZEK PASZPORTOWYCH. Jak nas informują, w dyrekcyi policyi ponownie zabrakło książeczek paszportowych, które zastąpiono tymczasowemi legitymacyami. Sprawa paszportów wymaga koniecznie rewizyi. Paszporty powinny być prolongowane, a nie zamieniane co trzy miesiące. O zmianie w tym kierunku odnośnego rozporządzenia powinno się postarać Koło Polskie.

Równocześnie jeszcze raz podnieść trzeba konieczną potrzebę zniesienia przymusu paszportowego do Białej.

[illegible] donosi „Nowa Reforma“ zjawili się d. 15. września u szefa departamentu prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Wiesnera przedstawiciele prasy polskiej w Wiedniu, aby wysłuchał jego przemowy na temat patentu o rządzie Królestwa. Obok p. Bazylewskiego, który przedstawiał „Ill. Kuryera Codziennego“, przybyli: Dr. B. Honigmann (reprezentant „Nowej Reformy“), F. Czaki („Gazeta wieczorna“), E. Goldscheider („Wiek Nowy“), dr. Natan Honigmann („Wiedeński Kuryer Polski“), Maksymilian Goldscheider („Gazeta Narodowa“ w Poznaniu i „Polen“ wiedeński organ N. K. N.).

Tak przedstawiała się, według „N. Ref.“ reprezentacya publicystyki polskiej u p. Wiesnera.

KIEROWNICTWO II. SZKOŁY REALNEJ z powodu zgonu śp. dyrektora Jana Bidzińskiego, objął profesor Aleksander Jaworski.

KONIEC „CZASU LETNIEGO“. Na podstawie rozporządzenia władz centralnych „czas letni“, rozpoczęty przesunięciem czasu zegarowego w dn. 16 kwietnia br. o jedną godzinę naprzód, dziś o godz. 3 rano został zakończony a to przez cofnięcie wskazówki zegarów o jedną godzinę wstecz. Z dniem dzisiejszym wszelkie czynności urzędowe i publiczne odbywają się już wedle normalnego wymiaru czasu.

ROZDZIAŁ NAFTY. Magistrat krakowski zarządził rozdawnictwo kart poboru nafty pomiędzy następujących konsumentów: A) gospodarstwa domowe i podnajemców, zajmujących oddzielne mieszkania; B) właścicieli realności parterowych i piętrowych; C) właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych; wreszcie D) właścicieli sklepów. Każdy z tych konsumentów winien zgłosić zapotrzebowanie nafty do oświetlenia we właściwem biurze okręgowem dla rozdawnictwa kart kontrolnych. Zgłoszenia należy dokonać na przepisanych formularzach, które wydawać będą właściwe biura okręgowe w dniach 18 i 19 bm. Po wypełnieniu należy zgłoszenia złożyć w tem samem biurze najdalej do dn. 20 bm. Po formularze zgłoszeń mają się zgłaszać właściciele realności lub administratorzy. Formularze zgłoszeń mają być w odpowiednich rubrykach wypełnione dokładnie, wyraźnie i zgodnie z prawdą, podpisane własnoręcznie przez zgłaszającego się, oraz przez właściciela, względnie administratora realności, a zgłoszenia kupców i przemysłowców mają być potwierdzone także przez właściwego komisarza obwodowego. Na podstawie przedłożonych zgłoszeń biura okręgowe wystawiać będą karty poboru nafty. Wypełnione karty poboru wydawać będą biura w dniach 28 i 29 września uprawnionym, a to gospodarstwom domowym i podnajemcom za pośrednictwem właścicieli realności, innym uprawnionym bezpośrednio. Każdy konsument wymienionych wyżej kategoryi otrzyma kartę poboru nafty odmiennego koloru, a mianowicie: konsumenci kategoryi A) karty koloru szarego, B 1) niebieskiego, B 2) zielonego, C) fioletowego i D) żółtego. Karty poboru nafty są wystawione na okres od 1 września do 30 kwietnia 1918 roku i uprawniają do zakupna nafty w sklepie, wymienionym w karcie, w takiej ilości na dany miesiąc, jaką magistrat wyznaczy każdocześnie stosownie do kontyngentu, przydzielonego miastu.

W granicach wyznaczonego kontyngentu oznacza się ilość nafty, przypadającą do poboru miesięcznie następująco: Dla gospodarstw domowych i podnajemców, oraz właścicieli sklepów jeden litr, właścicieli realności i przedsiębiorstw przemysłowych dwa litry.

Sklep wyda naftę tylko za okazaniem karty poboru po odłączeniu kuponu właściwego miesiąca. Sprzedaż nafty w innym sklepie, jak oznaczonym w karcie, jest niedopuszczalna. Posiadacz karty poboru, który zaniedba nabyć naftę w miesiącu oznaczonym, traci prawo do jej nabycia w następnym miesiącu. Urzędy, instytucye i zakłady publiczne, tudzież zakłady zbiorowego pożycia, będą zaopatrywane w naftę na podstawie asygnat, które wydawać będzie wydział III C magistratu.

Od poboru nafty bezwarunkowo są wykluczone osoby, w których realnościach, mieszkaniach względnie lokalach przemysłowych i sklepach znajdują się instalacye elektryczne i gazowe do oświetlenia.

Z Polski i ze świata.

Z LEGIONÓW podaje „Echo Przemyskie“ następujące informacye: Na ogół stan w Legionach polskich jest dotychczas jednakowy jakkolwiek każdy dzień a nawet godzina przynoszą zmiany, nieraz nieoczekiwane nawet i tak: Do tak zwanej rezerwy personalnej przystępuje czem więcej legionistów z pośród tych, którzy poprzednio prosili o zwolnienie ze służby w Legionach. Rezerwa liczy dzisiaj około 112 oficerów i do tysiąc czterystu legionistów. Z artyleryi przystąpiło dotychczas 17 oficerów i około 300 artylerzystów. Ekscel. Schilling ponowił rozkaz w sprawie odejścia zwolnionych ze służby oficerów legionowych do Krakowa, do kadry obrony krajowej. Chwili transportu należy oczekiwać szybko.

Jak donosi „Kuryer Lwowski“ „niepodległościowa większość Legionów“ w celu załagodzenia rozłamu stawia następujące warunki: 1. Utworzenie prawowitego rządu polskiego; 2. Wprowadzenie polskiego dowództwa, zależnego od własnego rządu; 3. Uwolnienie wszystkich towarzyszy broni ze Szczypiórnej i Beniaminowa; 4. Powołanie z powrotem do służby wszystkich zwolnionych oficerów i żołnierzy; 5. [illegible] i Kaz. Sosnkowskiego.

ZE LWOWA. Według urzędowych wykazów statystycznych epidemia czerwonki (dyzenteryi) grasuje we Lwowie w dalszym ciągu. Piąty tydzień epidemii — jak już onegdaj pisaliśmy — zaznaczył się nagłą zwyżką liczby zachorowań tj. 93 wypadków wraz z obcymi. Od ubiegłej niedzieli po dzień sobotni zanotowano w fizykacie dalszych 82 wypadków, w tem 9 obcych. Epidemia nie ustaje, lecz owszem sroży się w dalszym ciągu, porywając coraz to nowe ofiary. Niebezpieczna ta choroba szerzy się nietylko wśród ludności ubogiej, pędzącej nędzny żywot wojenny, lecz przedostaje się nawet do domów rodzin zamożnych, a więc staje się niebezpieczeństwem dla ogółu mieszkańców.

Lwów nawiedzony kilkakrotnie w czasie wojny [illegible] epidemiami, [illegible] może nie był tak troskliwie pielęgnowany pod względem sanitarnym, jak w ostatnich czasach. Utworzony specyalnie przy departamencie technicznym magistratu oddział czyszczenia realności zabrał się z początkiem marca do radykalnego oczyszczenia zaniedbanych realności w całem mieście, a pracę tę ukończono właśnie z końcem ubiegłego miesiąca. Skontrolowano i oczyszczono w powyższym czasie ogółem 2.741 domów, a więc przeszło połowę realności Lwowa. Onegdaj odbyła się komisyjna objażdżka wszystkich dzielnic przy udziale szefa sanitarnego komendy miasta dr. Meiselsa i radcy budownictwa Wolańskiego. Po zwiedzeniu wielkiej liczby odczyszczonych realności stwierdzono wzorowe utrzymanie domów.

Powrót wyższego sądu krajowego z Ołomuńca do Lwowa został już postanowiony. Nastąpi to w pierwszych dniach października br. Równocześnie powrócą do Lwowa: prezydyum, oddział wyższego sądu krajowego, departament rachunkowy oraz nadprokuratorya Państwa. Władze sądowe zapewniły sobie dostarczenie przez zarząd kolejowy osobnego pociągu, który przewiezie do Lwowa cały personal urzędniczy i akta. Ilość urzędników sądowych, którzy przyjadą z Ołomuńca wynosi 105 osób, a razem z rodzinami około 280 osób.

ARCYBRACTWO MATEK CHRZEŚCIJAŃSKICH komunikuje: Nabożeństwa miesięczne odbędzie się 18. bm. we wtorek o godz. 8 rano w kościele św. Barbary.

NA K. B. K. F. Gaszyńska zamiast wieńca na trumnę śp. z Gaszyńskich Białkowskiej 20 K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wowesz... — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie [illegible]